

Syroka, Andrzej

Problematyka medyczna w śląskich kalendarzach w XVII i XVIII w.

Medycyna Nowożytna 2/1, 49-69

1995

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Andrzej Syroka

Wrocław

Problematyka medyczna w śląskich kalendarzach z XVII i XVIII wieku

Problematykę medyczną prezentowaną w śląskich kalendarzach można ująć w kontekście relacji, jaką narzucili czytelnikowi autorzy i redaktorzy opracowań kolejnych roczników. Sam charakter kalendarza, jego różnorodność tematyczna, nie pozwolił autorom na przekazywanie czytelnikowi pełnej, rozbudowanej w formie kompendium, wiedzy medycznej. Istotną przeszkodą był także skromny jej zasób u samych autorów kalendarzy. Stąd też przy analizowaniu wiedzy medycznej zawartej w kalendarzach uwagę naszą skierowaliśmy na poruszaną problematykę, jej formę i sposób prezentacji. Takie ujęcie pozwoliło na określenie z jednej strony prawdopodobnego stanu wiedzy z zakresu medycyny potencjalnego czytelnika kalendarzy, z drugiej strony stosunku autorów do swoich czytelników. Pozwala to jednocześnie, przez analizę przekazywanych informacji, na orientację co do stanu umysłowości, w przypadku wiedzy medycznej, przeciętnego odbiorcy. W takim kontekście nie możemy pominąć także ambicji samych autorów, jak i roli środowisk i instytucji, które miały wpływ na charakter treści zawartych w kalendarzach i które traktowały owe roczniki jak instrument do kształtowania określo-

nych postaw i nawyków, m.in. nawyków higienicznych. Mając do dyspozycji druki z dwóch stuleci możemy jednocześnie prześledzić ewolucję prezentowanej w nich wiedzy medycznej, nie zapominając o programowym „tradycjonalizmie” samych kalendarzy i różnicach wynikających ze zmieniających się okresów kulturowych i polityki społecznej państwa austriackiego i państwa pruskiego.

Problematykę medyczną zawartą w kalendarzach możemy podzielić na trzy grupy tematyczne. Są nimi higiena, ziołolecznictwo i psychoastrologia. Grupa ostatnia, dominująca w XVII wieku, oddaje pole, w okresie późniejszym, rzetelniejszym opracowaniom z dziedziny ziołolecznictwa i botaniki. W wieku XVIII zauważa się też inne nastawienie autorów do czytelnika. Poprzednia bezpośredniość, granicząca w kilku przypadkach z protekcyjną poufałością, nabiera cech pewnego dystansu, który pozwala czytelnikowi na zajęcie własnego stanowiska. W poprzednim stuleciu elementy partnerstwa w narracji autorskiej są rzadko zauważalne. Generalnie czytelnik jest traktowany jak biologiczne medium, na które oddziałują siły przyrody, konstelacje gwiazdne, które nie rozumie zmienności swoich nastrojów, które trzeba pouczać lub uprzedzać o zmianach, mogących nastąpić w jego organizmie lub psychice, za które to zmiany, zdaniem XVII-wiecznych autorów, odpowiadają gwiazdy.

Miejscem, w którym czytelnik po raz pierwszy znajduje informacje z dziedziny medycyny, jest kalendarium. Umieszczano w nim, obok każdego dnia tygodnia, w formie piktogramów zalecenia higieniczne i zdrowotne. Powiązane są z nimi, ujęte w tej samej formie, informacje astrologiczne. Sporadycznie są to zalecenia słowne. Schemat ten stosowano zarówno w XVIII, jak i w XVIII stuleciu, niezależnie od typów kalendarzy.

Kalendarium astrologiczne, obok godzinowych oznaczeń wschodu i zachodu Słońca i Księżyca, w odrębnej kolumnie zawiera oznaczenia dominujących planet. W takim zestawieniu przy kolejnych dniach tygodniach umieszczono zalecenia dotyczące wykonywania określonych czynności. Obok czynności gospodarczych, takich jak pozyskiwanie drewna na budulec, rąbanie drzewa na opał, wykonywanie siewów lub rozsady roślin, autorzy nakazują wykonywanie upustów krwi, wskazując dni, w których można ze skutkiem średnim, dobrym lub bardzo dobrym wykonać ten zabieg. Oznaczono także dni, w których można bezpiecznie zażywać leki i dni, w których zażywanie owych leków jest niebezpieczne. Są także oznaczone dni, w których korzystnie jest zażywać kąpieli i myć głowę, obcinać włosy, przycinać paznokcie

lub z pożądanym skutkiem stosować środki przeczyszczające. Te czynności przypisane są dominacji planet, odmiennie oddziałujących na człowieka w poszczególnych porach roku. Uzasadnienie ustalonych terminów wraz z szerszymi poradami znajduje czytelnik w drugiej części kalendarza, tytułowanej przez autorów „progno-
stykiem”, „astrologicznym dodatkiem” lub „dodatkiem”. Tam też znajdujemy większość interesujących nas informacji, występujących w formie samodzielnych rozdziałów, podtytułów lub też wplecionych w astrologiczne omówienia poszczególnych pór roku.

Łączenie wszelkich zjawisk i zachowań z astrologią jest typowe i dominujące w kalendarzach XVII wieku. Profilaktyka zdrowotna, rozpoznanie i leczenie chorób, dobór leków, jakość leków itp. zależą nie tylko od wiedzy i decyzji lekarza, czy też od kondycji samego chorego, ale także od planet i ich konstelacji. Mają one zasadniczy wpływ na to, co dzieje się na Ziemi. Na przykład według Petera Gottharda, autora kalendarza na rok 1617, sprawcą wszystkich chorób i dolegliwości jest planeta Mars. Wiosną tego roku za stan zdrowia ludzkiego miały być odpowiedzialne planety Merkury i Saturn, niemniej generalnym sprawcą pozostawał Mars. Merkury, wg Gottharda, odpowiadał za stan mózgu, języka, rąk, nerwów i głowy, zatem za twarz, oczy, uszy i zęby. Saturn był odpowiedzialny za węż, gardło, uda, łydki, stopy, kości. Sam Mars oddziałował bezpośrednio na serce, przełyk, plecy, pępek (tzw. dołek), a wzmagając lub osłabiając promieniowanie innych planet powodował choroby piersi, płuc, śledziony. Pod wpływem Marsa mogą wystąpić także schorzenia oddechu, klucie w boku, bóle kręgosłupa, rwanie w „dołku”, bóle głowy i inne „melancholiczne” choroby¹. Ten specyficzny podział anatomiczny może mieć związek z cechami astralnymi wymienionych planet, może odwoływać się także do pojęć zrozumiałych i używanych przez czytelników. Taki osąd zdają się potwierdzać zalecenia Gottharda. By uniknąć bólów głowy i innych „melancholicznych” chorób, należy tak postąpić, by złe płyny z piersi i płuc usunąć na zewnątrz. Jak konkretnie należy postąpić, o tym autor nie pisze. Być może środki wykrztuśne były tak powszechnie znane, że to było oczywiste. Z treści roczników jego autorstwa wynika, że znane mu są dzieła Hipokratesa i Galena (*“Methodi medendi”* Galena, *„De Aere, Aquis et Locis”* Hipokratesa), stąd często posługuje się terminami „melancholicus”, „flegmaticus”, „cholericus” oraz „suchość”, „wilgotność”, „klimat”, „położenie geografi-

¹ *Calendarium Juliano Julianum, Oder New und Alt Allmanach und Schreibkalender... 1617.* Peter Gothard. Informacja zawarta [w:] *Groß Prognosticon, Altera Pars Symptomatica, Caput I: Von Kranckheiten des 1617 Jahres.*

czne” i wzorem starożytnych autorytetów zakłada konieczność korzystania z astrologii przy prognozowaniu, stawianiu diagnozy i leczeniu. Nie można mieć tego autorowi za złe, gdyż neohipokratyzm obowiązywał w medycynie akademickiej aż do lat 40-tych XIX stulecia. Zastrzeżenie może budzić, z dzisiejszego punktu widzenia, pewność siebie i płytkość, czasami wręcz karykaturalna forma przekazu informacji i zaleceń w tak istotnym zagadnieniu, jakim jest ludzkie zdrowie. W swoim wcześniejszym prognostyku, zawartym w roczniku 1615 roku, Gotthard pisze, iż zimą zeszłego roku była także wilgotna pogoda, która u wielu ludzi tzw. „gnicie” wywołała, która to jest matką wszystkich chorób z długotrwałą gorączką, ponadto może przynieść, tak jak i wówczas, ciężkie porażenie, przytępienie słuchu, katar, ciężki kaszel, zawroty głowy szczególnie u dzieci i niewiast, które zbyt wiele wilgoci w swej budowie nie zawierają. Dlatego też chcąc wiedzieć, co nas spotkać może, należy zajrzeć do astrologicznego „Tabellam fatalium morborum oder Himmels Tabulator”².

Również i inni autorzy XVII-wiecznych kalendarzy opisują choroby dzieci i osób dorosłych opierając się na koniunkcjach planet. Są to schorzenia związane z dominacją planet i ich wzajemnym na siebie oddziaływaniem w kolejnych miesiącach i porach roku. Rodzaje chorób uzależnione są od układu planet i dotyczą dzieci, kobiet, mężczyzn lub ogółu populacji.

O wpływie planet na ludzką psychikę, na zachowanie się człowieka pisze w swoim kalendarzu Valentinus Hannckens. Mamy tutaj do czynienia ze swoistą psychoastrologią opartą na starożytnych hipokratesowych naukach o temperamentach. Pisząc o wiosnie 1637 roku, Hannckens informuje czytelnika, że 18 dzień marca może przynieść jeszcze mroźną pogodę, ale nikt na różne choroby nie zapadnie. Natomiast układ Jowisza, Marsa i Saturna może u melancholików wywołać chęć skrytego działania, knucia, zdradzieckiego spisku, a u choleryków (ludzi gorących) przyplwy gorliwości, zapał, a także gniew i mściwość. Przyniesie to w życiu prywatnym „rozmaitą niezgodę, rozterkę”, także zbójstwo, zabójstwa, podpalenia. Wśród warstw rządzących wywoła wicherzenia, intrygi, przygotowania do wojny, nieprzyjacielskie napady, szczególnie gdy takie „aspekta” trafią na dwór panujący, gdzie tego typu „subjecta” natrafiają na odpowiednie bodźce. A z takimi przypadkami, jak pisze autor, mieliśmy już do czynienia w 1548,

² *Calendarium Tychoriganicum...* 1615. Peter Gothard. Informacja zawarta [w:] *Groß Prognosticon, Altera Pars Symptomatica, Caput I: Von Kranckheiten...*

³ Valentinus Hannckens, *New und Schreiß Kalender. Astrologisches Judicium, Von Finsternüssen.* 1637.

1577 i jeszcze w 1578 roku³. Przypisywanie planetom wywołania charakteropatii i wyraźna obawa kryjąca się w tym prognostyku, może być tłumaczona tym, iż Hannckens pisał swój kalendarz w czasie trwania wojny 30-letniej, jednej z najbardziej krwawych wojen w historii Europy.

Poradnictwo medyczne prezentowane na łamach XVII-wiecznych kalendarzy nie ograniczało się jednak tylko do prognozowania o zdrowiu lub do zaleceń higienicznych i profilaktycznych. Studiując zawarte w nich prognostyki natrafiamy na często interesujące z dzisiejszego punktu widzenia informacje o stosowanych wówczas środkach leczniczych, tzw. simplicjach. W XVII stuleciu również i one pozostawały, w myśl autorów, pod nieprzerwanym i silnym wpływem planetarnych koniunkcji. Dominujący, czasami fatalistyczny, wpływ planet na cały świat ożywiony i nieożywiony promieniuje z treści kalendarzy wymienionego okresu. Takie ujęcie świata występuje u wszystkich siedemnastowiecznych autorów, nie wyłączając roczników Christiana Neubartha i jego następcy Johanna Neubartha⁴. Popularność kalendarzy Neubarthów spowodowała, że ich następcy, w początkach następnego stulecia, świadomie utrzymywali przez kilkanaście lat konwencję astrologiczną⁵.

W siedemnastym wieku przynajmniej jednemu z autorów śląskich kalendarzy wpływy gwiazd nie przeszkodziły w rzetelniejszym prezentowaniu właściwości leczniczych stosowanych lub znanych czytelnikowi środków roślinnych. Owym autorem był Elias Kretschmer (Elia Crätschmair), który w kalendarzu na rok 1627 podjął się opisanie simpliciów. Pod pojęciem tym rozumiano wówczas substancję leczniczą, której skład stanowił najczęściej jeden surowiec pochodzenia roślinnego, zwierzęcego lub mineralnego. Kretschmer, zanim przystąpił do omawiania simpliciów, podkreślił, iż moc ich zależy zarówno od samej substancji, z której składa się simplicium, jak i od czynników zewnętrznych⁶. W przypadku pierwszym miał na myśli wiek i budowę samego środka, w przypadku drugim twierdził, że istotny jest potrójny ruch Słońca, Księżycy i powietrza (die außwendige dreyfache bewegung), który to ruch „Herr Carrichter seliger / Harmonicum, Sympathicum und Antipathicum genennet”. Sam autor szczególną wagę przywiązywał do wzajemnych relacji zachodzących między Słońcem a Księżycem. Swoje własne obserwacje, w wydzie-

⁴ Por. np. roczniki z 1667 r., 1689 r., 1692 r. i in.

⁵ Roczniki XVIII-wieczne, opatrzone w tytule zwrotem „Johannis Neubarthi continuirter”.

⁶ *Eliae Cratschmairi Philiatr. New und Alter Calender...* 1627, [w:] *Von Einsammlung der simplicien*.

lonej formie, postanowił opublikować w kalendarzu, nakłoniony do tego przez wydawcę Davida Müllera („Weil es aber / dem Herren Verläger / Herren David Müllern für gleicher gedaucht / daß der Schreib Calendar bliebe / hab ich Rath deferiren, und diese Materin hier tractiren wallen”)⁷. Stosując schemat typowy dla kalendarza astrologicznego, porę pozyskiwania i opis samych simplicjów podporządkował poszczególnym miesiącom roku. W tym przypadku dotyczyło to surowców roślinnych. W miesiącu lutym Kretschmer zalecał zbieranie kory brzoźowej, dobrej, jego zdaniem, do robienia okładów. Należało ją osuszyć w cieniu lub pozostawić do zwiędnięcia i dopiero po tym stosować. Wskazane jest, jego zdaniem, w tym miesiącu zebrać także drzewo żarnowca, wawrzynu i jałowca, drzewo leszczyny, bukszpanu, jesionu i innych podobnych, z których to później, poprzez prażenie (stopniowe wytrącanie) wyśmienity olej można było otrzymać. W maju zalecał zbieranie kwiatu i naci koptownika, którego kwiaty należy przechowywać, gdyż jest to (ziele) wyśmienite w „obstruction mensitum”, jak sam to na pewnej wdowie próbował, gdy wszystko inne daremne było. W dniu 11 maja należało zbierać kwiecie tarniny i pigwy, dobre dla astmatyków. W dniach 14, 15, 16 maja, rankiem, zanim słońce wszędzie, aż do wpół do dziewiątej, należało, zdaniem Kretschmera, zbierać następujące rośliny: prymlę, wszystkie rodzaje malwy i rumianku, biedrzeńca, pokrzywę, kozłka lekarskiego, paprotkę pospolitą, tojeść, sasankę, botwinę itp., z których „mit Malvasier”, doskonale lekarstwa będzie można zrobić. W tym też czasie kwitną dzikie i domowe róże. Ponieważ jeszcze są w pączkach, powinno się je tylko rano i wieczorem zbierać, by Słońce solom ich mocy nie wzięło (die Krafft nicht nehmen). Swoje porady Kretschmer kończy na miesiącu październiku. W wykazie roślin zalecanych przez autora znajduje się także „terra sigillata”, ziemia pieczętna. Jest to glinika kaolinowa, zbierana między innymi na Śląsku, o pewnych właściwościach dezynfekujących, wysuszających i ściągających, powszechnie zalecana w farmakopeach austriackich do końca wieku XIX. Porcje glinki lepiono w krawki, na których odciskano pieczęć herbową miejscowości, w której ową glinę zbierano. Nie wszystkie rodzaje glinki miały właściwości lecznicze, stąd też, by nie uszczuplić swoich dochodów, miasta opatrywały krawki z niej robione swoją pieczęcią.

Przedstawiony wykaz roślin leczniczych jest jednym z najobszerniejszych, prezentowanych w kalendarzach XVII stulecia.

⁷ Jw.

Jest on również dlatego interesujący, iż autor odwołuje się w nim do własnej praktyki. Jest to argument, którym nie mogła posłużyć się większość piszących autorów kalendarzy, a który sprawił, że w o wiele większym stopniu mógł on oddziaływać na czytelnika.

By uwiarygodnić swoje zalecenia, autorzy kalendarzy powołują się w swoich zaleceniach na dzieła Hipokratesa, Galena, Oribaziusa, badania własne i lokalnych badaczy. Patrząc z perspektywy czasu na owe wywody i zalecenia, możemy z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że mamy tu do czynienia z neohipokratyzmem, dominującą w owym okresie doktryną akademicką. Astrologiczna oprawa i normatywny charakter wywodów mogą mieć zatem na celu wykreowanie i ugruntowanie określonych zachowań higienicznych i samoleczniczych. Suche, akademickie treści zostały uproszczone i ujęte w formę atrakcyjną (astrologia) i bezdyskusyjną (fatalizm). Wprawdzie w treści niektórych siedemnastowiecznych roczników pojawiają się nuty sceptycyzmu, niemniej jednak astrologia zajmuje w dalszym ciągu dominującą pozycję w tradycyjnych działach śląskich kalendarzy, takich jak kalendarium, „o nadchodzącym roku”, „o porach roku”, „o zdrowiu i chorobie”, „o siewach i urodzajach”, „o zaćmieniach Księżyca”. Na pytanie, czy rzeczywiście rządzą nami planety lub gwiazdy, odpowiedź wszystkich autorów jest jednakowa. Twórcą wszechświata jest Bóg. On także stworzył planety i przejawem Jego woli są ich konfiguracje i następstwa z tego wynikające. Zatem to, co się z nami dzieje, jest *de facto* efektem woli Stwórcy. Należy się zatem woli Boga podporządkować, by nie narazić siebie na Jego gniew.

Zauważalny już u schyłku XVII stulecia sceptycyzm, związany z tłumaczeniem wszelkich zjawisk w oparciu o astrologię, zaczyna owocować pojawianiem się krótkich doniesień z dziedziny astronomii. Astrologia, jako tradycyjny element kalendarzy, pozostaje w nie zmienionej formie tylko w kalendarium. Natomiast w tzw. dodatkach – w formie bardzo lapidarnej – pozostawiono ją tylko, jak to zaczynają podkreślać redaktorzy kolejnych roczników, ze względów tradycyjnych. W przypadku kalendarzy śląskich możemy uznać schyłek lat dwudziestych XVIII wieku za kres panowania astrologii w tłumaczeniu wszelkich zjawisk na Ziemi, w tym również i w „kalendarzowej medycynie”.

Radykalna zmiana w problematyce medycznej następuje w okresie pruskim. Edyktem Fryderyka II z dnia 29 lutego 1744 roku druk kalendarzy został podporządkowany Pruskiej Akademii Nauk w Berlinie. Liczba drukowanych na Śląsku roczników

została ograniczona do dwóch, i to tylko z uwagi na ich „popularność i poczytność wśród czytelników”. Redaktorzy XVIII-wiecznych roczników zaczynają umieszczać w nich początkowo krótkie i lapidarne zalecenia z zakresu profilaktyki i samolecznictwa, nie pozbawione, patrząc z dzisiejszego punktu widzenia, pewnej fantazji. Z czasem rozbudowane są one w obszerniejsze doniesienia z zakresu botaniki, farmakobotaniki, bromatologii i higieny. Zauważa się, zwłaszcza w okresie panowania Fryderyka II, tendencję do unifikacji wszelkich treści, w tym o charakterze medycznym, celem której była szeroka profilaktyka i oświata zdrowotna pojęta w bardzo szerokim zakresie. Sam sposób formułowania treści wskazuje na kreowanie określonych postaw i zachowań zdrowotnych. Zaczęto bowiem powoływać się na opracowania naukowe. Pojawia się terminologia medyczna. Zmienia się także sposób podejścia do czytelnika. Protekcyjizm i astrologiczny fatalizm znikają. Czytelnikowi pozostawia się prawo wyboru, traktuje się go niejako po partnersku, sugerując jednak, przez dobór argumentów lub powołując się na badania naukowe, by przyjął zgodny z intencją autora sposób postępowania.

W dalszym ciągu popularnym i zalecanym w XVIII wieku zabiegiem profilaktycznym i leczniczym było puszczanie krwi i stawianie baniek⁸. Znajduje to odbicie w kalendarzach. Na przykład w roczniku z 1730 roku pojawia się niewielki artykuł „O puszczaniu krwi i stawianiu baniek”, w którym elementy astrologii jeszcze, w niewielkim stopniu, towarzyszą zaleceniom autora. Dzieląc pacjentów na grupy wiekowe, uzależnia on czas wykonywania upustów i stawiania baniek od pozycji Księżyca w poszczególnych znakach zodiaku. Radzi jednak, by osobom w starszym wieku „bez pilnej konieczności nie dokonywać upustu krwi”, dodając jednocześnie, „że w miarę możliwości należy upusty krwi dokonywać we wczesnych godzinach, przy jasnej pogodzie, rano lub o północy, w przewiewnym powietrzu”. Uzależniając stawianie baniek i wykonywanie upustów od fazy Księżyca i jego położenia, konkluduje „jak to się jednak mówi, potrzeba nie ma ustaw”.

Powszechne dolegliwości, takie jak katar lub ból zębów, skłaniały redaktorów kolejnych roczników do zamieszczania krótkich porad. W roku 1732 radzono np. „Na nieprzyjemny katar” nalać do dłoni wodę majerankową, a do ust trochę wina lub piwa. Równocześnie należało jedną dziurkę w nosie zatkać palcem i

⁸ B. Płonka-Syroka, *Recepcja doktryn medycznych przełomu XVIII i XIX wieku w polskich ośrodkach akademickich w latach 1784–1863*, Wrocław 1990, s. 25–29.

wciągnąć do drugiej dziurki wodę majerankową i powtarzać to kilkakrotnie. To miało pomóc. Inny zalecany sposób: „Weź «Boley» (cebula ?) i ściskaj go tak, aż sok z niego wyjdzie, zagrzew go nieco i wciągnij do nosa raz lub dwa razy ciepły. Przepędzi to katar”. Przeciwno bólowi zębów w tym samym roczniku radzono „Kogo zęby bołą niech weźmie dobre korzonki imbiru, pokroi je na drobno, wsypie do wina i myje tym zęby, ciepło i na czczo, to pomaga. Kiedy kogoś w lecie od upałów zęby bołą niech przeżuje Garbenrautwurz (porcję, wiązkę korzeni ziół?) w ustach, to uśmierza bóle i zatrzymuje upławy”. W przypadku małych dzieci „gdy bole je zęby i mają robaki. Chwyta się wtedy starego koguta, ucina mu grzebień i krwią koguta smaruje się dziąsła dzieci, bóle przechodzą”⁹. Racjonalizm i magia sympatyczna przeplatają się w tych przykładach wzajemnie. Płukanie jamy ustnej wyciągiem (na ciepło) z imbiru (olejki eteryczne) i wina może dać przejściowo pozytywne rezultaty. Tym bardziej, że autor zaleca wykonanie zabiegu na czczo, zatem, gdy zęby są teoretycznie najbardziej czyste i potencjalne ubytki mogą zostać oczyszczone i zdezynfekowane. Żucie korzeni bliżej nieokreślonych dzisiaj ziół mogło w jakimś stopniu pomóc, a z kolei krwawe panaceum może budzić strach u dzieci, który paraliżuje ból. W przypadku robaków autor dodaje „przeciw robakom u dzieci nie ma nic lepszego, gdy te same robaki wysusza się na rozgrzanej cegle, rozproszkuje i proszek ten zaaplikuje dzieciom, pozostałe opuszczają dzieci”¹⁰. Przypomina to staroegipską koproterapię, w myśl której wstrętą substancją, poprzez podanie jej choremu, starano się wypędzić demona choroby.

Często spotykanym schorzeniem są bóle stawowe i dolegliwości związane z oddawaniem moczu. Na te dolegliwości znajdujemy w przytaczanym roczniku zalecenie stosowania wody jałowcowej. „Kiedy człowiek czuje rwanie w biodrze powinien pić wodę jałowcową rano i wieczorem trzy łyty. Kto nie może z uryną pójść i przy tym bóle odczuwa, niech pije dziennie dwa lub trzy razy tę wodę. Kto otwarte uszkodzenia ma lub bołą go członki, niech wymywa rany tą wodą i kładzie do tej wody ciepłą chustkę, którą się kładzie na bolące miejsca. Bóle przechodzą”¹¹.

Dużym problemem ówczesnego człowieka była plaga gryzoni i insektów, stanowiąca i we współczesnym świecie istotne zagrożenie. Problem ów starano się z różnym powodzeniem rozwiązać, szukając odpowiedniego środka. Radzono zatem, by z myszami

⁹ *New und verbesserter Neubarthi Kalender...* 1732.

¹⁰ Jw.

¹¹ Jw.

walczono winnymi drożdżami. Należało wlać roztwór drożdży do głębokiej miednicy i pozostawić w jakimś wygodnym miejscu¹². Zwabione myszy wejdą do miednicy i tam, przyklejone drożdżami, pozostaną. Kolejne roczniki nie potwierdzają skuteczności tej metody. Plaga gryzoni na Śląsku niejednokrotnie była przyczyną dużych strat w gospodarstwach domowych. Próbowano też walczyć z insektami, pluskwami, pchłami i mrówkami. Dowodzono, iż „pluskwy powstają ze złej wilgoci, to udowadnia oliwa, która jest chorobą i śmiercią pluskiew. Gdyż kiedy pluskwa olej poruży, wkrótce ginie”¹³. Należało zatem sprzęt, zwłaszcza łóżka, gdzie pluskwy przebywają, oliwą lub maścią z oliwy posmarować i w tych miejscach pluskwy zginą. Równie skuteczną miała być żółć owcza mieszana z oliwą lub sproszkowana siarka z wodą. Polewając siedliska pluskiew można je było wytepić.

Z biegiem lat poprzednie, skromne w swoim wywodzie zalecenia, stają się obszerniejsze. Pojawiają się nowe, niespotykane dotąd w swej treści, opracowania. Astrologia, jak już wspomniano, jest już tylko elementem tradycji. W roku 1751¹⁴ i w roku 1770 opinie autorów o astrologii są zbieżne: „Gdy się powie, że w tym roku różne choroby się znajdują, nie będzie to pomyłka; ponieważ nie ma takiego roku, w którym ludzie nie chorowali, chociaż wiadomo, że bywają lata, w których choroby bardziej grasują. Z tego nie wynika, czy położenie lub bieg planet mają jakiś związek z tym, a według zwyczaju kalendarzy można zapoznać się z przypuszczeniami aktualnymi w tym roku. W większości w każdym miesiącu zauważa się promieniowanie planet, które traktuje się jako szkodliwe w dalszym okresie. Zauważa się też zdrowe aspekty, które przechylają się w stronę zdrowego powietrza. Panie Boże, od którego zależy zdrowie, choroby, życie i śmierć, utrzymuj czyste powietrze i odprowadź łaskawie wszystkie szkodliwe zarazy od nas i naucz nas pomyśleć, że nigdy przed śmiercią nie jesteśmy pewni” („O zarazach i chorobach” – 1770 r.)¹⁵. Taką inwokacją często, w tym, jak i w poprzednim stuleciu, kończono rozdziały traktujące o chorobach i zarazach.

W wymienionym roczniku zamieszczono materiał nie będący autorstwa redaktora kalendarza. Jest on przykładem krzewienia oświaty zdrowotnej w sposób zorganizowany i obligatoryjny, dotyczący wszystkich obywateli państwa pruskiego. Mowa tu o po-

¹² Jw.

¹³ Jw.

¹⁴ *New und verbesserter Schreib Kalender auf das Jahr 1751.*

¹⁵ *Neu zu jedermanns Gebrauch eingerichteter Astronomischer, Historischer und Schreib-Kalender auf das Jahr... 1770.*

uczeniu, jak należy się zachowywać podczas choroby zwanej czarną ospą. Jest to wyciąg zarządzenia królewskiego, opracowany przez Najwyższe Kolegium Medyczne w Berlinie na rozkaz Fryderyka II. Czytamy w nim: „Czarna ospa, zwana również przez niektórych łuszczycą, charakteryzuje się małymi wrzodzikami na skórze, jest chorobą z rodzaju bardzo zakaźnych, powstających na skutek zapalenia powstałego we krwi u ludzi dorosłych i u dzieci. Choroba przy niewłaściwym podejściu ma różne stopnie nasilenia, wielkie kłeski powodujące. Dlatego obywatel odległy od miejsca, gdzie może korzystać z pomocy lekarskiej, musi z braku takiej pomocy oczekiwać na zagrożenie, umieć je rozpoznać i wiedzieć, jakie leki stosować, by pomóc chorym, mieć przeszkolenie w najpotrzebniejszych sprawach. Wiedzą swą powinien się kierować od początku do końca choroby”¹⁶. Warto zwrócić uwagę na to zarządzenie, gdyż dotyczy ono walki z chorobami zakaźnymi o nie znanym wówczas podłożu wirusowym¹⁷. Wymienione zarządzenie interesujące jest z jeszcze jednego powodu. Znajdujemy w nim opis ospy „dobrotliwej” („fałszywej”) i ospy „złośliwej”, opis i reakcje chorych, zalecenia profilaktyczne i zalecane leki. Niestety, w tym ostatnim przypadku występują tylko ich nazwy handlowe.

Po uzasadnieniu celu zarządzenia następuje właściwy wywód, zaczynający się od przedstawienia różnic między dwoma rodzajami ospy. „Podaje się w szczególności główne różnice między fałszywą ospą i ospą prawdziwą, ospą fałszywą lub inaczej mówiąc dobrotliwą, która od początku do końca nie jest czerwoną, a ospą złośliwą, którą nigdy bez ryzyka i ciężkich przypadków nie znajdujemy. Ospa fałszywa, zwana również wietrzną lub wodnistą w zależności od posiadania w sobie więcej wodnistej lub stałej materii, ujawnia się w lecie lub jesienią, małymi zapaleniami i nierównościami skóry. Bez specjalnej przyczyny lub gorąca. Te małe zgrubienia na skórze, zwane wysypką, zanikają po kilku dniach i nie mają nic (wspólnego) z prawdziwą ospą. Na dobrotliwą ospę chorują dzieci, jak tylko się ona pokaże w sąsiedztwie lub grasuje w tej miejscowości. Także gdy dzieci zdrowe stykają się z chorymi. Chorobę tę cechuje u dzieci: słabość, wielkie zmęczenie w członkach i bóle w krzyżu, przy czym dzieci mają krótki oddech, dreszcze oraz gorączkę. Do tego opuchnięta twarz i oczy, które łzawią. Poza tym charakteryzuje tę chorobę

¹⁶ Jw.

¹⁷ Badania nad wirusami zaczęto prowadzić 120 lat później, po odkryciu i opisananiu wirusa mozaiki tytoniowej przez Dmitrija Josifowicza Iwanowskiego, w 1892 roku. Początkowo wirusy nazywano „zarazkiem przesączalnym”. Nazwę tę wprowadził w 1898 roku Martinus Beijerinck.

częste kichanie. To położenie pogarsza się przez ciężki oddech lub ból brzucha z wymiotami. Chore dzieci budzą się w nocy wystraszone. Dużo dzieci nawet przed zachorowaniem czuje pewien lęk, co wskazuje że się rozchorują. Wskutek powyższych przyczyn gorączka wzrasta w trzecim i czwartym dniu, pojawia się u dzieci pocenie i wysypka na całym ciele, która zaczyna się rozprzestrzeniać, w kształcie czerwonych punkcików na twarzy, na czole, które rozszerzają się potem po całym ciele. Wzrok staje się mocniejszy, opuchnięte oczy się zamykają. Wysypka ospy następuje w czasie 24 godzin i powiększa się aż do 7 dni. Na początku jest wypełniona wodnistą materią, która się zmienia w żółtą i, w 8 lub 9 dniu, kiedy (krosty) są w maksymalnej wielkości, kształtu groszku, przechodzą w owrzodzenie. Odstępuje opuchnięcie ciała, oczy się otwierają. I różowoczerwona wysypka pęka i wysycha. Wraca senność i apetyt, po 14 do 15 dniach choroba mija”¹⁸. Na tym kończy się opis ospy dobrotliwej, po czym następuje opis ospy złośliwej. „Złośliwa lub zlewająca się ospa jest w stosunku do poprzedniej bardzo niebezpieczna i jej przypadki są bardziej pamiętelne i bolesne. Gdyby miała ona jako pierwszych wybrać dzieci, to należy się kierować oznakami. Gdy mianowicie, w tym samym czasie złośliwa ospa w kilku miejscowościach szaleje, dzieci i młodzież zapadają na ogólną słabość całego ciała, silne bóle głowy oraz utratę świadomości. Dzieci stają się niespokojne i zdane na cierpienie, leżąc, śpiąc z na wpół otwartymi, zapalonymi oczami, poruszając nerwowo rękami i nogami pod wpływem lęków. Gdy choroba ta trwa już trzy dni i nie nastąpiło pocenie, jak to ma miejsce przy ospie dobrotliwej, to nastąpi to niewątpliwie na twarzy, piersi i innych częściach ciała, bez poprzedniego zaczerwienienia. Wysypka jest mała, biała, wodnista i zlewa się niezależnie od zaprzestania występujących dreszczy. Brakuje jej też na wielkości lub prawdziwej ropy, jak to ma miejsce przy ospie dobrotliwej. Zauważa się bardziej, że szczyty są bardziej płaskie i wygniecione. I że pęcherzyki wyglądają jak po ukłuciu muchy hiszpańskiej lub po sparzeniach. Zamiast ropy, wysypka wypełniona jest żrącą wodnistą substancją. Znakiem złośliwości i podejrzeniem napawa fakt zabarwienia się wysypki na zielono, fioletowo i czarno. Jako stan poważny u chorego traktują lekarze, kiedy wypryski w ich szczytowym położeniu dostają czarne punkty i wyglądają jak gdyby zaszyły krwią. Chory cierpi równocześnie na bóle w przełyku, roz-

¹⁸ *Neu zu jedermanns Gebrauch eingerichteter Astronomischer, Historischer und Schreib-Kalender, aufs Jahr... 1770.*

przestrzenia się zapach zgnilizny, który ma zły znak. Celem zapobieżenia skutkom takiego stanu rzeczy, to jest nadmiernej wysypce, należałoby starać się, aby schodziła krew z ropą na bieżąco, łącznie z uryną i kałem. W dalszym przebiegu choroby zauważa się parcie i rżnięcie przy oddaniu moczu, który wciąż jest jasny i przezroczysty, bardzo słaby puls i zimny pot na całym ciele. Wszystkie te oznaki ostrzegają nas przed chorobą. Najgroźniejsze są przy tej chorobie dni 11, 14, 17, 21. Lecz są i przypadki, że i po 21 dniu ludzie umierają¹⁹. Tyle o samym opisie chorób.

Nasuwa się pytanie, czy w obu przypadkach mamy do czynienia z ospą. Czy przytoczone opisy objawów ospy są opisami typowymi, czy też są to opisy towarzyszących im powikłań? Ospa dobrotliwa, zwana wietrzną, jest znanym schorzeniem i w czasach obecnych, czym jest zatem ospa złośliwa: klasyczną „variola vera” czy też inną chorobą o podłożu wirusowym? Zanim sięgniemy do współczesnych opisów chorób o podobnym przebiegu, spójrzmy, co autorzy radzą w przypadku terapii. Czytamy zatem: „Natychmiast, gdy rolnicy usłyszą o tej chorobie, muszą dzieciom dać środki przeczyszczające zanim (dzieci) zachorują i chronić je przed nadmiernym pożywieniem, szczególnie przed jedzeniem tłuszczów, wędzonek, mąki i innych ciężkich potraw. I sami nie powinni nadmiernie jeść. Kubek lub pół kubka manny lub soku z manny albo soku z rabarbaru, z ciężką kaszą owsianą, która ma mniej niż jeden rok. Oseski otrzymują mleko matki, która może zażyć od 15 do 20 sztuk pigułek Hoffmana, Sthalischa lub inne Polychrestpillen, a dzieciom od 2 i 3 lat podaje się co godzinę letni napój w ilości 3 do 4 łyżek, to jest około ćwierć kubka ciepłego naparu ze śliwek, lub gotującej się wody, w której zaparzone liście senesu i później odcedzono. Gdy się dzieci rzeczywiście uskarżają, to jest już czas, aby tam, gdzie ta możliwość istnieje, odłączyć je od zdrowych i umieszczać w osobnym pomieszczeniu, które powinno być ani za ciepłe, ani za zimne i nie powinno mieścić za wiele chorych. Muszą one (pomieszczenia) być czysto utrzymane i pokój dziennie kilka razy (należy) wydmuć i przewietrzyć, i dbać o to w tym czasie, by chorzy nie dostali przeciągu oraz nadmiernego światła słonecznego, które by im nie wpłynęło (zaszkodziło) na zapalone oczy. Chorzy nie powinni być umieszczani blisko pieca lub za bardzo okryci w łóżku. Nie należy im podawać Alantwein, baraniego lub gęsiego łaju z koniakiem, teriaku, i nie smarować maścią siarkową lub terpentyną, gdyż przez takie leki ospa dobrotliwa staje się najbardziej złośliwą.

¹⁹ Jw.

Powstają zapalenia, silne gnicie, biegunka i umiera wiele dzieci, a przy niestosowaniu leków w miarę dobrze przechodzą chorobę. Wśród napojów, które się dzieciom podaje w pierwszych dniach choroby, są zielona herbata i kwiat bzu. Dobrze jest przygotować napoje, które w małych dawkach mogą być przyjmowane przez chorych, to jest z jęczmienia, woda z ryżu, drobna kaszka z owsa, łącznie z dobrze upieczonym owocem z taką samą ilością umytego jęczmienia na dwóch ćwiartkach wody, to jest jedną pełną garść jęczmienia. Zaparzyć, potem do 1/4 wody źródlanej dodać łyżeczkę octu winnego, 2 łyżeczki octu piwnego wraz z 2 lub 3 łyżeczkami miodu zmieszane i po precedzeniu (i ustąpieniu dreszczy) podawać choremu. Gdy chorzy zaczną prosić o potrawę, należy im podać bardzo lekką w małych ilościach: ciężki (gęsty) ryż, kaszę owsianą, krupy oraz ciężką (gęstą) zupę mięsna z marchwi i jarzyny, które są najlepsze. Dla wzmocnienia chorych służą zupy z «Haynbutten» i rodzynek, pieczonych czereśni, śliwek i dżem z bzu, z lekko przypieczoną bułką. Należy omijać mleko. Poza tym można podawać w małych ilościach soki lub owoce, jak: czereśnie, jagody, maliny, truskawki, porzeczki i podobne, w stanie surowym lub gotowanym, z dodatkiem małej ilości bułki, wina, cukru, cynamonu lub skórek cytrynowych. Poza tym można podawać bułkę przypiekaną z masłem i suchary, ograniczać obfite potrawy przez jakiś czas. Do płukania gardła chorych na ospę należy sporządzić wodę z dodatkiem «Salbeyblätter» i łyżką miodu, na 1/4 wody, która może być nawet przez dzieci po parę łyżek połknięta. Malutkim dzieciom, które mają noski zatkane przez wysypkę, zostaje mleko wstrzykiwane. Starsze dzieci otrzymują gotowane mleko z kwiatami bzu. Napar taki [z kwiatów bzu] można również przykładać do oczu. Gdyby ospa nadzwyczaj groźną była i oznaczała się dużą ilością zgonów wśród dzieci, musi rolnik o takim stanie powiadomić zwierzchnictwo lub samemu udać się do Rady Ziemskiej, by ta mogła podjąć odpowiednie kroki, zgodne z edyktem królewskim. Należy biednym mieszkańcom służyć radą i pomocą i skuteczne i niedrogie leki przekazywać biednym za darmo²⁰.

Spróbujmy odpowiedzieć na postawione wcześniej pytanie, czym jest opisana niżej „ospa złośliwa”. Przytoczone opisy dotyczą tylko dzieci, podkreślają wysoki stopień zaraźliwości obu chorób, w przypadku „ospy dobrotliwej” podano również okres jej pojawiania się (ciepłe lato lub jesień), w części wprowadzającej zarządzenia podano dwie nazwy ospy „pocken” i „Blattern”. Ta dru-

²⁰ Jw.

ga nazwa, wywodząca się z języka staroniemieckiego, mogła zostać użyta jako wyróżnik choroby odpowiadający jej cechom szczególnym. „Blattern” może wywodzić się od „abblättern” (blättern ... ab) – łuszczyć się. Chcąc odpowiedzieć na postawione pytanie należy posłużyć się dzisiejszymi opisami, przy założeniu, że dzisiejsza postać ospy różni się nieco od opisanej. Porównajmy popularne, współczesne opisy ospy, gdyż taki opis, tak jak omawiany, powinien zawierać jej najistotniejsze cechy, bez uciekania się do skomplikowanej terminologii medycznej. W „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN” czytamy: „ospa prawdziwa, ciężka choroba zakaźna pochodzenia wirusowego, niezwykle zaraźliwa, o gwałtownym przebiegu; przenosi się drogą kropelkową. Po 10–14-dniowym okresie wylegania występują nagle dreszcze, bóle głowy, wysoka gorączka, uczucie ogólnego rozbicia; w 3–4 dniu choroby pojawia się wysypka, głównie na twarzy, przedramionach i podudziach, początkowo plamista, później grudkowa, przechodząca ok. 8 dnia w krostki. W tym okresie, po przejściowym obniżeniu temperatury, gorączka ponownie wzrasta i stan wybitnie się pogarsza. Około 12 dnia krosty zamieniają się w strupy, które odpadają, pozostawiając blizny. Na tym chorobą kończy się, o ile nie dojdzie do powikłań, jak wtórne zakażenie bakteriami ropnymi, zapalenie płuc, nerek, niekiedy mózgu. Zależnie od charakteru wysypki rozróżnia się kilka postaci ospy, m.in. tzw. czarną ospę (z wylewami krwawymi do pęcherzyków)”²¹.

Kolejny opis dotyczy ospy wietrznej: „Ospa wietrzna, choroba zakaźna, bardzo zaraźliwa, pochodzenia wirusowego; szerzy się przeważnie wśród dzieci, drogą kropelkową; po 9–11 dniach wylegania pojawia się gorączka i charakterystyczna wielopostaciowa wysypka na skórze i błonach śluzowych; ewolucja poszczególnych wykwitów – od plamki poprzez grudkę i pęcherzyk do strupa – przebiega w różnym czasie; choroba jest łagodna i pozostawia trwałą odporność; powikłania są rzadkie; leczenie objawowe (...)”²². Przytoczmy jeszcze jeden opis ospy wietrznej, tym razem z „Domowego poradnika medycznego” (Warszawa, PZWL, 1990, s. 224): „Ospa wietrzna. W ospie wietrznej (wiatrówce) okres wylegania choroby trwa 14–21 dni. Choroba charakteryzuje się wysypką wielopostaciową występującą początkowo tylko na skórze owłosionej głowy (tam należy szukać jej najwcześniej). Początkowo są to czerwone plamki, potem pęcherzyki wypełnione kolejno treścią surowiczą i ropną, zasychające strupki, a po ich odpad-

²¹ *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, 1966, t. 8, s. 336–337.

²² *Jw.*, s. 337.

nięciu pozostają płaskie, okrągłe bliznki. Wysypka jest swędząca i może wskutek drapania ulec zakażeniu bakteryjnemu. Temperatura ciała jest podwyższona. Choroba trwa 2–3 tygodnie, jest zaraźliwa od momentu odpadnięcia strupków, nie wymaga leczenia szpitalnego. Powikłaniem są ropne zmiany skórne w następstwie drapania. W celu złagodzenia świądu skóry stosuje się osłaniające pudry, kremy i maści²³.

Zestawmy przedstawione opisy. Ospa prawdziwa (variola vera) atakuje wszystkie populacje, zarówno dorosłych, jak i dzieci. Okres trwania choroby trwa około 12 dni. Ma dwie fazy, którym towarzyszy spadek i skok temperatury ciała. W przypadku ospy czarnej występują krwawe wlewy do pęcherzyków. Ospa wietrzna może trwać do 21 dni, atakuje głównie dzieci, wysypka jest swędząca, powodująca drapanie. Nie towarzyszy jej światłowstręt lub kaszel (kichanie). Oba „kalendarzowe” opisy ospy dotyczą przede wszystkim dzieci. Same opisy obu odmian ospy są mało precyzyjne. Zachodzi podejrzenie, iż w oba przypadki wpleciono trzecią chorobę, którą z uwagi na zbliżone objawy sklasyfikowano jako jedną z odmian ospy. Może nią być odra, której współczesny opis w decydującej części pokrywa się z „kalendarzową” ospą dobrotliwą. Posłużmy się ponownie „Domowym poradnikiem medycznym” (s. 224): „Odra jest chorobą bardzo zaraźliwą (droga kropelkowa), okres jej wylegania trwa 9–11 dni, którego wstępem jest okres nieżytowy (3–5 dni). Objawy: temperatura, przekrwienie spojówek, łzawienie, obrzęk powiek, światłowstręt, suchy męczący kaszel, katar, małe białe plamki na błonie śluzowej policzków, otoczone czerwoną obwódka (nie zawsze występują). Po kilku dniach objawów kataralnych pojawia się wysypka w postaci czerwonych plamek zlewających się w większe i pokrywające całe ciało. Wysypka zaczyna się za uszami i na twarzy, następnie na tułowiu i na kończynach. Mówi się, że „odra wchodzi głową, a wychodzi nogami”. Po upływie kilku dni wysypka znika, zostawiając czasami czerwono-brunatne przebarwienia, a skóra łuszczy się. U małych dzieci może dojść do poważnych powikłań (zapalenie ucha, krtani, oskrzeli, płuc i niekiedy mózgu). Leczenie powinno koniecznie przebiegać pod kontrolą lekarską, a ciężkie przypadki muszą być leczone w szpitalu. W warunkach domowych ważne jest staranne pielęgnowanie dziecka (leżenie w łóżku jeszcze przez tydzień po ustąpieniu gorączki, przemywanie oczu rumiankiem, łatwo strawna dieta, obfite pojenie, witaminy, wietrzenie pokoju). Konieczna jest izolacja od

²³ *Domowy poradnik medyczny*, Warszawa 1990, PZWL, s. 224.

innych dzieci”²⁴. Konfrontacja tego opisu z opisem historycznym, z zawartymi w nim zaleceniami terapeutycznymi, wykazuje dużo zbieżności i sugeruje, iż pod postacią odry błędnie rozpoznawano ospę wietrzną (dobrotliwą).

Profilaktyka zdrowotna uprawiana na łamach kalendarzy nie przybierała tylko postaci zarządzeń. Zamieszczane na łamach kalendarzy opisy roślin, oprócz części botanicznej, zawierają liczne uwagi na temat ich właściwości leczniczych lub trujących, obok zamieszcza się uwagi o ich przydatności w gospodarstwie domowym lub w przemyśle. Przykładem takiego artykułu, tym razem z dziedziny toksykologii, jest opis szaleju jadowitego, zamieszczony w roczniku z 1773 roku. W „Krótkim przypomnieniu o szkodliwości i śmiertelnym działaniu szaleju jadowitego” czytamy: „Pospolity i prawdziwy szalej, *Cicuta aquarica* Gesneri, Wepseri i Linnaei, nie należy mylić z innymi rodzajami roślin, które u nas wcale nie są szkodliwe lub mało szkodliwe, i które u młodych i starych pisarzy prawie jednakowo są nazywane. (...) Muszą zatem na niego szczególnie uważać rolnicy i ogrodnicy warzywni na terenach podmokłych lub obok rzek, jak również nieświadomi wyrobnicy oraz kupcy powinni w różny sposób się przed nim chronić, gdyż jeszcze ubiegłej jesieni i na wiosnę pozostawił swą smutną pamiątkę w kilku miejscowościach naszego kraju. Roślina ta jest dostatecznie opisana i pokazywana na rysunkach. Znają ją w dużej mierze uczeni i nieuczeni z opisów jej szkodliwości, a nie jak powinno być, z jej wyglądu zewnętrznego. (...) Dowodem tego były wypadki, że korzeń został mylnie wzięty za pasternak i surowo lub ugotowany, skonsumowany ze skutkiem śmiertelnym”²⁵. Tu autor ponownie wraca do budowy i wyglądu szaleju, wykazując różnice i podobieństwa, które powodują tragiczne w skutkach pomyłki. Kończąc swój wywód wraca do podstawowego pytania, dotyczącego trujących właściwości omawianej rośliny. „Te szkodliwie działające składniki zawarte są w lotnej oleistej odurzającej substancji, o smaku ostrym i gryzącym. Ta żywiczna substancja wiązana jest ze wszystkimi składnikami słodkim wodnistym płynem. Za pomocą wymienionej substancji, bez płynu wiążącego, powoduje się zawroty głowy, silne bóle głowy i wściekłość. Natomiast razem z płynem wiążącym substancja powoduje bardzo silne pieczenie i śmierć. Próby dokonane tą substancją na zwierzętach nie mogą w całości być miarodajne dla człowieka, ale jedno jest pewne, skutki śmiertelne zostały

²⁴ Jw.

²⁵ *Neu zu jedermanns Gebrauch eingerichteter Astronomischer, Historischer und Schreib-Kalender aufs Jahr... 1773.*

jeszcze bardziej potwierdzone. Różna wrażliwość i odporność zwierzęcego organizmu czyni w tej dziedzinie różne wyjątki. Ze wszystkich doświadczeń i wypadków wie się tyle, że człowiek i zwierzę wpadają od tego soku we wściekłość i konwulsje i gdy szczęśliwym zbiegiem okoliczności lub przez ratunek ujdą z życiem, to pozostaje w nich duża niemoc, przez jakiś czas są całkowicie umysłowo chorzy i chodzą ślaniając się jak pijacy. Wielu umiera po 2–3 godzinach po spożyciu szaleju jadowitego. Dostają silnych konwulsji i palpacji serca, wstrętu, pojawia się skłonność do wymiotowania, bólów żołądka i brzucha, zaczynają silnie wymiotować i przy tym szaleć. Umierają w konwulsjach po 4–5 godzinach. Gdy się żołądek takiego nieszczęśliwca otworzy, to jego żołądek i wnętrzności wykażą ślady silnego zapalenia. Czasami zauważa się oddzielanie się skóry wewnętrznej, a w mózgu znajduje się silne zapalenie i wszystkie naczynia krwionośne w mózgu są silnie napełnione krwią, twarz denata jest mocno nabrzmiała. Jedynym środkiem ratunkowym w takim przypadku jest silny środek wymiotny lecz, wszystko zależy od szybkości działania, gdyż trucizna działa bardzo szybko²⁶. Przytoczone obszernie fragmenty są interesujące nie dlatego, że mowa w nich o truciznie. Jest to opis anatomomorfologiczny z przewagą cech zewnętrznych, przyjętych w klasyfikacji roślin przez wymienionych Linneusza, Gesnera i Wepsera. Opis rośliny jest zgodny z jej stanem faktycznym. Podobny charakter mają opisy innych roślin, zamieszczane w kolejnych rocznikach. Wracając do cytowanych fragmentów warto zwrócić uwagę na ten, w którym autor opisuje skutki działania trucizny na organy wewnętrzne człowieka lub zwierzęcia. Jest to dowód na upowszechnienie się badań sekcyjnych. W tym przypadku mamy do czynienia z opisem skutków wywołanych przez składniki zawarte „w oleistej substancji”. Jest to związek alkaloidów, występujących w całej roślinie, substancji silnie działających o zasadowym odczynie.

Przykładem odmiennego nieco artykułu jest „O kiedyś tak sławnym korzeniu Żeń-szeń i Ninsin”. Odmiennego, gdyż pretekstem do jego opublikowania w 1775 roku była walka z naiwnością i niewiedzą. „Jak długo niewiedza oraz zabobon górują nad historią naturalną, wiedzą przyrodniczą i naukach o lekarstwach; w wielu pokaźnych państwach jeszcze rolę mistrzowską grają, tak długo znalazły podstęp, chciwość i złość i wszystkie okazje, by obce leki za wysoką cenę przywozić i tą drogą z wielu krajów znaczne sumy pieniędzy wyciągnąć. Ten nielegalny haracz

²⁶ Jw.

musiał się stopniowo skończyć, z chwilą gdy nauka podniosła swą głowę i w różnych gałęziach spożywczych równocześnie zaświeciło się jeszcze światło²⁷. Cel napisania artykułu został przez samego autora wyjaśniony. Nas interesuje zastosowanie korzeni w lecznictwie. Można je, jak stwierdza autor, po długim rozpytywaniu znaleźć w aptece, ale są one pomieszane. Zatem sam aptekarz ich dobrze nie zna, mają one raczej walor handlowy. Korzeń Ninsin, słabszy w działaniu od Żeń-szenia, ma właściwości łagodnego środka wymiotnego. Z kolei pierwszy środek, korzeń Żeń-szenia, jest środkiem „bardziej wzmacniającym nerwy niż Ninsin. Porusza on bardziej krew i inne soki, i wzmacnia osłabione członki i nerwy, rozcięcza, czyści i rozpuszcza śluz, szczególnie schodzenie uryny²⁸. Z całego artykułu wyziera głęboki sceptycyzm dotyczący właściwości leczniczych obu korzeni, co znajduje swój wyraz w zakończeniu. „Czy one w dalszych znanych i przesadzonych właściwościach użyteczne są w cesarskich napojach dających nieśmiertelność, a lekarstwu, które powstają, zabierają pierwszeństwo; czy dalej jako monopol cesarstwa chińskiego, mające wartość srebra, w końcu zasłużą, że całe armie, puszcze i lasy przeczeszą, zbierając je, dowiemy się, gdy te korzenie cukrowe bardziej będą poznane”.

W opisie migdałów ziemnych (*Cibora jadalna*) z 1774 roku proponuje się m.in. ich zastosowanie w lecznictwie. „Migdały ziemne można również utłuc z wodą lub z rosółem z drobiu lub z mlekiem i jako potrawę dietetyczną dla wzmocnienia organizmu sprzedawać osobom bardzo osłabionym. (...) Wykonuje się z nich również różnorodne napoje odżywcze. (...) Napoje te używa się podczas silnych gorączek kurczowych, chorobach płuc, suchego kaszlu, bezsenności, przy różnych przypadkach podagry, katarach z dobrym rezultatem²⁹. *Cibora*, rodzaj z rodziny turzycowatych, jest rośliną bagienną. *Cibora jadalna* została sprowadzona do Europy z Egiptu. Jej podziemne rozłogi zakończone są bulwkami do 3 cm długości. Bulwki są jadalne. Zawierają ok. 23% tłuszczu, 7% białka, 23% cukrów i 17% skrobi, poza tym witaminy A, C, E i P oraz 6 enzymów. Z bulwek bywa też produkowany olej, krochmal, namiastka kawy oraz słodki napój³⁰.

²⁷ *Neu zu jedermanns Gebrauch eingerichteter Astronomischer, Historischer und Schreib-Kalender aufs Jahr... 1775.*

²⁸ Jw.

²⁹ *Neu zu jedermanns Gebrauch eingerichteter Astronomischer, Historischer und Schreib-Kalender aufs Jahr... 1774.*

³⁰ *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, 1966, t. 2, s. 538.*

Stan zdrowia ludzkiego zależy nie tylko od jego odporności na choroby czy umiejętności obrony przed chorobami, zależy także od kondycji fizycznej człowieka, stanu całego organizmu. Na ów stan ma niewątpliwy wpływ ilość i jakość spożywanego pokarmu. Zatem umiejętność przetwarzania i przechowywania żywności ma istotny wpływ na naszą zdrowotność. Próbę niesienia oświaty w tej dziedzinie podjął jeden z redaktorów kalendarzy w 1782 roku, zamieszczając artykuł pt. „O starej i nowej mące pod względem strat, które dokonuje robactwo podczas magazynowania jej”³¹. Swoje intencje ujawnia we wstępie: „Gdy ekonomiczne względy wymagają, by z ostrożnością i dużym wysiłkiem składowane zboże w spichlerzach do dalszego użytku było stopniowo mielone, powstają podczas tej czynności, lub po niej, z powodu nieodpowiedniego działania znaczne straty. W przechowywaniu mąki należy dużo względów brać pod uwagę, by nie spowodować dalszych strat lub nie narazić zdrowia ludzkiego lub spowodować, by mąka całkowicie stała się niezdatna do użytku”³². Należy więc mąkę zabezpieczyć przed nadmiernym wysychaniem, zawilgoceniem, myszami, pleśnią, drobnym robactwem i „innemu zepsuciu”. W artykule podane są sposoby i środki, jakie można zastosować przy zabezpieczeniu mąki i zwalczaniu gryzoni i insektów. Podano również opis robaków żerujących w mące, klasyfikując je i stosując terminologię łacińską. W tym przypadku autor powołuje się na „sławnego Frischa” i jego „Opis insektów w Niemczech”. Wywód prowadzony jest w sposób fachowy, wykazujący pewną znajomość przedmiotu. Konkluzje swoje autor uzupełnił uwagą, iż przyczyna wielu strat wywołana jest niedbalstwem i nieczystością.

Porównując informacje i artykuły o tematyce medycznej zamieszczane w kalendarzach XVIII wieku z materiałem zawartym w rocznikach wcześniejszych, zauważa się korzystną zmianę jakościową. Drobne, rozrzucone po całym roczniku porady, wymieszane często z astrologią, zaczynają być rozbudowywane. Zyskują status samodzielnych wywodów, niejednokrotnie o charakterze polemicznym. Drukowane są zarządzenia z zakresu oświaty zdrowotnej. To wszystko ma niewątpliwy związek z rozwojem kulturalnym i naukowym Europy, polityką państw, do których należał Śląsk, wzrostem poziomu wykształcenia ówczesnego społeczeństwa.

³¹ *Neu zu jedermanns Gebrauch eingerichteter Astronomischer, Historischer und Schreib-Kalender aufs Jahr... 1782.*

³² Jw.

The Medical Subject-Matter in 17th and 18th-century Silesian Calendars

Summary

The medical subject-matter present in Silesian calendars is discussed in the article in the context of it being perforce adapted to the form of the calendar. The character of the calendar, the diversity of its content, precludes it from imparting full medical knowledge as a reference book would. The authors of the calendars were also hampered by their own limited medical knowledge. Therefore, analysing the medical knowledge that these sources contain, the author discusses not so much the amount of factual information present as the scope of the topics touched upon, their form and the way the facts are handled. This makes it possible to divine, on the one hand, the average reader's level of medical knowledge, and on the other hand the authors' attitude towards their readers. The medical issues in the calendars pertain to three main areas: hygiene, phytotherapy and psychoastrology; it is the last-named that usually predominates in 17th-c. calendars. In the 18th century, works on phytotherapy and pharmaceutical botany often appear. At that time a change in the authors' attitude towards the reader manifests itself. In the 17th century he was still regarded as a biological medium, acted upon by the forces of nature and constellations, and unable to understand the changeability of his moods; he consequently had to be instructed about or warned of the changes due to affect his organism as a result of the influence of the stars. The 18th-c. reader is treated as being endowed with more knowledge, which enables him to engage the author of the calendar in dispute. The article, tracing the elements of medical knowledge contained in the calendars, investigates that knowledge in a socio-cultural context.